Nr. 401. We Lwowie czwartek dnia 31 sierpnia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Baranski i Mieczysław Schmitt.

Pokój zawarty.

Lwów 30 sierpnia.

Nadeszłe dziś depesze potwierdzają w zupełności wczorajsze doniesienie o zawarciu pokoju. Biuro Reutera donosi, iż urzędowy protokół z wczorajszego popołudniowego posiedzenia konferencji pokojowej, który Sato ogłosił, wróciwszy z hotelu, opiewa:

Konferencja, która zebrała się wczoraj popołudniu, obradowała nad szczegółami traktatu pokojowego. Uchwalono poruczyć wypracowanie poszczególnych postanowień profesorowi Martensowi i radcy japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych Dennisowi, z poleceniem, aby pracę tę o ile możności najspieszniej ukończyli.

Morning Post znów donosi z Portsmouth: Japończycy podają urzędownie do wiadomości, że podział Sachalinu nastąpić ma koło 50 stopnia geograficznej szerokości; granice mają być ściśle oznaczone w traktacie pokojowym. Równocześnie ogłaszają Japończycy oficjalnie, że Japonja nie otrzyma wcale pieniędzy, oprócz zwrotu faktycznych kosztów utrzymania rosyjskich jeńców.

Dalej *Morning Post* donosi: Wczorajszy postępek Japonji był godną odpowiedzią na powszechnie głoszone „żółte niebezpieczeństwo“. Rosja odniosła niezaprzeczenie wielkie dyplomatyczne zwycięstwo, wymuszając faktycznie przyjęcie swych własnych warunków; tem samem zapewniła sobie pokój, nie potrzebując nic płacić za to. Natomiast moralne zwycięstwo pozostaje po stronie Japonji. Czy pojednawcze stanowisko Japonji tłómaczyć należy jako dowód jej słabości, czy też Rosja rzeczywiście szukała pozoru, aby wojnę prowadzić dalej — nie wiadomo. Tymczasem Rosja kategorycznie odmówiła zapłacenia choćby szylinga więcej, aniżeli się Japonji z prawa należy za utrzymanie jeńców wojennych, na podstawie postanowień haskiej konwencji. Rosja była tak upartą, że nawet odrzuciła bez ogródek propozycję, aby sądowi rozjemczemu poruczono oznaczenie sumy za północną połowę Sachalinu. W krytycznej chwili zaapelował Roosevelt do Japonji. Jaki wpływ wywarł prezydent Stanów Zjednoczonych w Tokio — nie wiadomo, tak samo pozostaje tajemnicą, o ile jest jego zasługą, że Japonja dała się nakłonić do tak znacznych ustępstw. Z pewnością można je dnak to stwierdzić, że wczorajsze posiedzenie konferencji zwołane zostało na żądanie Roosevelta i że to posiedzenie byłoby wogóle ostatniem, gdyby było odroczone do dnia dzisiejszego.

W imieniu delegatów japońskich pokojowych ogłosił Sato następujące oświadczenie:

„Od samego początku konferencji panowała jaskrawa różnica zdań co do sprawy Sachalinu i odszkodowania wojennego, oba te warunki uniemożliwiały pomyślny wynik rokowań. Cesarz japoński jednakże, czyniąc zadość wymaganiom ludzkości i cywilizacji, okazał się pojednawczym i w interesie pokoju upoważnił swych delegatów do zrzeczenia się odszkodowania za poniesione na wojnę wydatki, oraz zgodził się na podział Sachalinu i na inne postanowienia, jakie możliwe są dla obu stron do przyjęcia. W ten sposób umożliwił cesarz przyjście do skutku wiekopomnego dzieła pokoju“.

Ugoda w sprawie Sachalinu nakłada tak na Rosję jak i Japonję obowiązek nie obwarowywania wyspy w celach strategicznych; zarazem zobowiązuje się Japonja nie obwarowywać za pomocą fortyfikacyj cieśniny La Perouse (położoną między Sachalinem a Hokkaido).

Korespondenci japońskich dzienników oświadczają, że nie są zadowoleni z postanowień, jakie wzięto za podstawę do zawarcia traktatu pokojowego.

W Stanach Zjednoczonych pochwalają i podziwiają powszechnie stanowisko Roosevelta, któremu głównie przypisują zasługę doprowadzenia do ugody. Gdy wiadomość o zawarciu pokoju rozeszła się w Portsmouth i w innych miejscowościach, uderzono w dzwony, jakoteż w inny sposób dawano wyraz radości.

Nazwiska Roosevelta, Komury i Wittego głośne są dziś w całym świecie, gdyż im głównie zawdzięczać należy, iż pokój doszedł do skutku. Roosevelt pierwszy zwrócił się z propozycją rozpoczęcia rokowań pokojowych do Rosji i Japonji. Oba te mocarstwa propozycji tej nie odmówiły. Wprawdzie dzienniki rosyjskie pisały, iż Rosja zgodziła się na rozpoczęcie rokowań jedynie dlatego, że nie chciała dawać odmownej odpowiedzi Rooseveltowi, i z góry była przekonaną, że rokowania te nie dadzą pozytywnego rezultatu, ale bądź co bądź rokowania się rozpoczęły. Witte i Komura okazali tyle sprytu dyplomatycznego, tyle spokoju, tyle zimnej krwi, tyle dobrej woli, że podziwiać ich potrzeba. Wszak tyle razy rwały się nici wszel-

---

Światopełk-Czech.

PARASOL.

(Z czeskiego).

W monotonnym biegu mojego życia nastąpił doniosły przewrót: kupiłem parasol. Przyczyną, która zmusiła mnie do tego, była mała romantyczna historja, którą chcę wam opowiedzieć, mili czytelnicy.

W sprawach miłosnych odznaczałem się zawsze niezwykłą nieśmiałością. Nieśmiałość ta była jedynym powodem wszystkich niepowodzeń mego starokawalerstwa. Miałem nawet pewne stałe szczęście do kobiet, — marzeniem zaś mojem było oddawna ożenić się jak najprędzej. Ale, ile razy dopływałem szczęśliwie do portu małżeńskiego, zawsze na drodze w ostatniej chwili decydującej stawała nieśmiałość, niszczyła najgorętsze usiłowania i zmuszała zwijać żagle u samego wejścia do cichej, nęcącej przystani, (tak sobie przynajmniej wyobrażałem małżeństwo).

Pomimo wielu bezskutecznych usiłowań, pragnienia moje nie traciły siły; żadne zawody, niewdzięczne walki z nieśmiałością, nie zdołały mnie zniechęcić do tych niefortunnych wypraw po ciche szczęście. Ile razy zamajaczył w mej wyobraźni spokojny port małżeński, zjawiał się natychmiast nowy napływ energji zdobywczej i już dążyłem znowu z niestrudzonym uporem, zapominając o ukrytym we mnie samym wrogu, — mojej nieśmiałości.

W tej ostatniej wycieczce, o której mam zamiar opowiedzieć, szczęście dopisywało mi niezwykle, dotarłem bez trudu do samych wrót małżeńskiego raju, czekałem tylko na małe zaklęcie z ust mej wybranej, które miało przedemną otworzyć te zaczarowane wrota. Wszystko się rozwijało nad wyraz pomyślnie, tak, że nie mogłem nie uwierzyć raz nareszcie w najlepsze zakończenie całej sprawy.

Najtrudniejsze zdawało się już zdobytem, tj. serce kochanej dziewczyny i rodziców panny, tych ostatnich, coprawda, wielkiemi ofiarami cierpliwości i zapomnienia o sobie. Ale zato byłem już prawie zaliczony do rodziny i odtąd darzony nadzwyczajnemi łaskami przyszłych teściów. Gdyby nie spojrzenia pięknych oczu p. Julji, które przykuwały mnie niewolniczo, nie przeniósłbym ciężaru tych łask państwa Polupol.

Hypnotyzowany — wykonywałem wszystkie najdokuczliwsze zachcianki z wyrazem błogiej rozkoszy. Z ojcem panny Julji grywałem codzień po kilka godzin w zabójczo nudnego marjasza, zdobyłem nawet prawo głaskania i noszenia za panią P. wstrętnego mopsika, tylko z uroczą Julją dotychczas nie miałem możności dojścia do poważniejszego porozumienia, wprost nie miałem pojęcia, jak się do tego wziąć, jak wywołać na usta owe zaklęcie, które miało otworzyć przedemną wrota raju. Widziałem nawet, jak promieniała w pięknych oczach, ale tego było za mało. Ile jednak razy nadchodziła rozstrzygająca chwila — krótkie sam na sam, wówczas obezwładniała mię nieśmiałość i wszystkie moje usiłowania kończyły się na niczem.

Pewnego wieczoru wstąpiłem, jak zwykle, do państwa Polupol, — p. Julji nie było w domu, natomiast trafiłem na małe nieporozumienie małżeńskie. P. P. robił wymówki żonie, dlaczego pozwoliła p. Julji pójść samej bez opieki na koncert. Rozumiecie, jak miło jest być świadkiem scen w przyszłej rodzinie. Pozostać tak na cały długi wieczór bez p. Julji w tej ciężkiej atmosferze, gdzie się miotało jeszcze nierozwiane nieporozumienie małżeńskie, zdawało mi się niepodobieństwem, a na samą myśl o mękach gry w marjasza, których nie miały łagodzić figlarne spojrzenia cudnych ocząt p. Julji, zdjęło mię przerażenie.

Wkrótce też żegnałem państwa P., usprawiedliwiając niemożebność spędzenia z nimi wieczoru pewnymi, nadzwyczaj ważnymi interesami. Daremnie pan Polupol zwracał moją uwagę na okropną ulewę, na niepodobieństwo wyjścia, pozostałem nieprzekonany — iść musiałem. Nareszcie pp. P. zdecydowali się mnie uwolnić, ale z warunkiem, jeśli wezmę parasol od nich, ogromny parasol starego fasonu, ale powleczony nową, bardzo przyzwoitą materją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kich rokowań, a mimo to nie zerwano ich, lecz ciągle godzono się na nowe próby.

Dziś Witte powraca jako tryumfator do Rosji, gdyż przynosi jej to, czego Rosja, z wyjątkiem drobnej grupy kamaryli dworskiej, z niepokojem oczekiwała: pokój. Witte potrafił przezwyciężyć rozmaite intrygi na dworze carskim, które chciały go podkopać i zadanie swe doprowadził do końca: zawarł pokój. Teraz więc w istocie stał się pierwszym mężem stanu w Rosji, co może jej przynieść tylko pożytek, gdyż nie należy on do zaciekłych fanatyków czynowniczych, lecz jest zwolennikiem postępu i wolności, jak to dowodzi dotychczasowe jego postępowanie. Dziś przeto, gdy zajął tak silne stanowisko, iż zdanie jego musi przeważać, jest nadzieja, iż Rosja pod wpływem jego wstąpi w istocie na drogę rozwoju w duchu postępu i wolności.

Z całej sprawy pokoju jest atoli jedna rzecz komiczna. Oto za wojnę Rosji z Japonją zapłacą Chiny, gdyż — jak wiadomo — Japonja zastrzegła sobie regres do Chin o odszkodowanie w zamian za zwrócenie im Mandżurji. Nastąpiła tu więc pewna zmiana w przysłowiu: „ze sprzeczki dwóch korzysta trzeci“, bo tu za sprzeczkę dwóch — zapłaci trzeci.

Do armij: rosyjskiej i japońskiej w Mandżurji poszły już telegramy, donoszące o zawarciu pokoju i dziś ci, którzy do wczoraj stali naprzeciw siebie, gotowi każdej chwili do przelewu krwi, zbratali się w serdecznym uścisku, a działa, które miały zbierać straszny posiew śmierci, grzmią radośnie z powodu ukończenia wojny.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Rząd zwoła parlament na nadzwyczajną sesję, aby przedłożyć narodowi sprawozdanie z przebiegu konferencji pokojowej. Sesja ma potrwać tydzień.

Hamburg. *Hamb. Neueste Nachr.* donoszą, że kompanja żeglugi parowej „Norddeutscher Lloyd“ jeszcze wczoraj popołudniu otrzymała poufnie nakaz telegraficzny, aby na podstawie umowy, zawartej między „Nordd. Lloydem“ a rządem rosyjskim, poczyniła natychmiastowe przygotowania do przewozu jeńców rosyjskich internowanych w Japonji.

Berlin. *Berl. Local Anzeiger* donosi z Portsmouth, że jest rzeczą pewną, iż Japończycy prócz otrzymania południowej części wyspy Sachalin, odniosą także bardzo cenne ustępstwa handlowo-polityczne.

Berl. Local Anzeiger zaręcza, że świat będzie nadzwyczaj zdziwiony treścią traktatu rosyjsko japońskiego, najważniejsze bowiem ustępstwa, jakie Japończycy dostaną, mają być zawarte w paragrafach tajnych, które nie będą ogłoszone.

Portsmouth. Witte wystosował do prezydenta Roosevelta telegram, w którym wyraża przekonanie, że historja przypisze prezydentowi zasługę i chwałę pokoju, zawartego w Portsmouth, oraz zapewnia o wielkim szacunku i uznaniu całej Rosji dla inicjatywy prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Bar. Komura zawiadomił prezydenta Roosevelta bezzwłocznie o wyniku konferencji.

Roosevelt wystosował do Witego i Komury telegramy z podziękowaniem i życzeniami.

Paryż. Jak *Matin* dowiaduje się z Portsmouth, oświadczył Witte w rozmowie z pewnym sprawozdawcą, że pokój jest pełen chwały dla Rosji. Rosja nie uczyniła żadnych ustępstw, naruszających jej honor i interesy. Witte sądzi, że redakcja tekstu układu pokojowego potrwa jeszcze pewien czas, gdyż Japończycy zwykle powoli pracują. Żadna już z kwestyj, które przyjdą pod obrady, nie jest taką, aby mogła zachwiać pokojem. Pokój przyszedł już definitywnie do skutku i faktycznie będzie podpisany.

Portsmouth. (Biuro Reutera). Sądzą tu, że traktat pokojowy będzie do końca bieżącego tygodnia opracowany. Witte oświadczył, że traktat w rzeczywistości zawarty już jest w dotychczas spisanych protokołach z posiedzeń i potrzebne są tylko drobne zmiany tekstu. Dodana będzie tylko jedna nowa klauzula, zaprowadzająca zasadę: „otwartych drzwi“.

W dobrze poinformowanych nowojorskich kołach bankowych panuje przekonanie, że zaraz po zawarciu pokoju Rosja, a następnie Japonja zaciągną pożyczki, których wysokość zawisłą będzie od danych przez oba państwa gwarancyj. Wiadomą jest rzeczą, że Rosja czyni starania, aby część pożyczki ulokować w Ameryce. Jest również zrozumiałą rzeczą, że Japonja zamierza zaciągnąć pożyczkę, ponieważ ma płacić zagraniczne długi.

Paryż. Wszystkie dzienniki dają wyraz radości z powodu osiągniętego w Portsmouth porozumienia i przypisując pomyślny wynik obrad inicjatywie Roosevelta, obsypują prezydenta pochwałami. *Matin* pisze, że Roosevelt jest niezaprzeczenie wielkim zwycięzcą w tej gigantycznej walce. *Echo de Paris* wywodzi, że cały świat obowiązany jest do wdzięczności temu mężowi, którego energji i wielkoduszności przypisać należy przełamanie nieprzejednanego stanowiska tych, co zbyt wiele żądali i z uporu tych, którzy za mało dawali.

Gaulois oświadcza, że byłoby niesprawiedliwością nie chcieć uznać znaczenia wielkiej roli, która przypadła carowi przy zawarciu pokoju. *Libre Parole* zauważa, że z jakiejkolwiek strony ocenia się wynik konferencji, zawsze sukces Rosji będzie wielki i niewątpliwy. *Eclair* sądzi, że pokój będzie tylko prowizoryczny. *Aurore* stwierdza, że zwycięska Japonja, przyjmując propozycje pobitej Rosji, dała całemu światu piękny przykład umiarkowania. Również *Radical* i *Petite Republique* podnoszą umiarkowanie Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.) O ostatniem posiedzeniu konferencji pokojowej donoszą następujące szczegóły: Posiedzenie zapowiedziane było na godzinę 4tą popołudniu, ale Komura, który otrzymał ważne depesze z Tokio, wysłał do Wittego sekretarza z prośbą, aby konferencja rozpoczęła się o godz. 9tej rano. Witte zgodził się na to i położył się wcześniej spać. W nocy atoli go obudzono, gdyż nadeszła depesza od Lambsdorffa, który imieniem cara upoważniał Wittego, aby w razie, gdyby Japończycy obstawali przy zapłacie odszkodowania wojennego, zerwał rokowania.

O treści telegramu tego w mieście się dowiedziano i wszyscy byli pewni, że to poranne posiedzenie konferencji będzie ostatnie. O godzinie pół do 10 zeszli się delegaci pokojowi i rozpoczęto posiedzenie od weryfikacji protokołu. Zgromadzeni w pobocznych salach długo czekali z niecierpliwością, gdyż czytanie protokołu trwało przeszło dwie godziny.

Następnie zabrał głos Komura i oświadczył, iż otrzymał z Tokio nową instrukcję, a mianowicie, aby zażądał wysokiej sumy za utrzymanie jeńców rosyjskich, aby w ten sposób choć pośrednio Japonja otrzymała jakieś odszkodowanie. W odpowiedzi na to Witte odczytał telegram, który otrzymał w nocy. Zdawało się, że wszystko skończone. Nastąpiło milczenie. Witte wreszcie zapytał Komurę, czy chce jeszcze co powiedzieć, na co Komura zwolna, akcentując każde słowo odpowiedział: A więc Japonja gotową jest pokój zawrzeć.

Kiedy Wittemu przetłómaczono te słowa, nie chciał w nie uwierzyć i prosił, by mu je raz jeszcze powtórzono.

Natychmiast więc zmieniono artykuł 5 warunków pokojowych, postanawiając, że Sachalin podzielony będzie na 2 części i usunięto artykuł 9 o żądaniu zapłaty odszkodowania wojennego. Witte i Komura wysłali bezzwłocznie depesze do swoich rządów o osiągnięciu zgody.

Witte nie mógł już dalej opanować swego wzruszenia, wybiegł więc do sąsiedniego pokoju, rzucił się tam w ramiona posła rosyjskiego w Pekinie, Pokotiłowa i zawołał: Mir! mir! (pokój) nie płacimy ani kopiejki! Sachalin na połowę!

O godzinie 1-szej Witte z Rosenem udał się do hotelu na śniadanie, po drodze tłum ludzi witał go okrzykami: hura!, za które Witte gorąco dziękował. Witte powtarzał ciągle: ani kopiejki! ani kopiejki!

Kiedy pokazali się Japończycy, publiczność powitała ich również entuzjastycznie. Japończycy odpowiedzieli na te okrzyki zimnym i milczącym ukłonem.

Japońscy delegaci są przygnębieni. Obawiają się wybuchu rewolucji w Japonji i upadku rządu.

Odznaczenia na wystawie w Zakopanem.

Wystawę zamknięto ogłoszeniem nagród, które są następujące:

1. Medal złoty otrzymali: Ader, fabryka mebli giętych z Jazowska; Litograficzny zakład Kranikowskiego z Krakowa; Fabryka Jarry z Krakowa; „Tlen“ ze Lwowa; Krakowska fabryka szczotek i pędzli; Wojciech Brzega za garnitur mebli stylowych; J. Gurgul z Jarosławia; Fabryka pieców kaflowych i wyrobów majolikowych J. Niedźwiedzki i Spółka z Dębnik; Fabryka czekolady J. Michalika z Krakowa; Fabryka drutu i gwoździ z Podgórza; St. Niemojowski ze Lwowa; Fabryka konserw z Lubyczy Królewskiej; Rząca i Chmurski z Krakowa; Fabryka sukna z Łańcuta; Sanocka fabryka wagonów i maszyn; Lauer z Krakowa; Zakład Kuźnicki hr. Zamoyskiej; Fabryka wódek Lewickiego z Białej.

2. Medal srebrny: Fabryka harmonium Janiszewskiego ze Lwowa; Towarzystwo powroźnicze z Radymna; Fabryka cukrów i czekolady dra Ruckera ze Lwowa; Tkalnia Brzęka z Błażowej; Hafciarnia Głuchowskiej ze Lwowa; Sznajdrowicz z Krakowa; Tkalnia Mięsowicza z Korczyna; Związek krawców z Krakowa; Hafciarnia Brałki z Zakopanego; Spółka ślusarska w Swiątnikach; Szkoła sztuki stosowanej Wróblewskiej w Zakopanem; Fabryka fortepianów Woronieckiego z Przemyśla; Fabryka czekolady Ryszarda z Krakowa; Fabryka cykorji Romaszkana z Horodenki; Fijałek z Krakowa za model maszyny dynamoelektrycznej; Pasiecznik, białoskórnik ze Stryja; Garbarnia braci Dłużyńskich z Ludwinowa; Paulina Mandel z Tarnopola za kilimy; Szkoła Pydynkowskiej z Krakowa za ornat w stylu zakopańskim; Bełdowski z Krakowa; Fabryka lakierów Baranowskiego z Krakowa; Lewicki ze Lwowa; Zakład krościeński; Schwanenfeld z Tarnowa; Matula z Radomyśla za preparaty chemiczne; Fabryka makaronu Ludwiga ze Lwowa; Fabryka wódek Kapeluszów z Brodów; Grządziel, fabrzka powozów z Podgórza; Płaszowska fabryka dachówek; Fabryka maszyn i pilników braci Bartików z Tarnowa; Treter ze Lwowa; Drukarnia Styfiego z Przemyśla.

3. Medal bronzowy: Hamiszkiewicza zakład artystyczno-stolarski z Krakowa; Lustig z Krościenka; Bulikowicz z Załuża wyroby szczotkarskie; Kilijan z Zakopanego artystyczne hafciarstwo; „Ster“, fabryka przetworów chemicznych w Stróżach; Schmeller z Krakowa gorsety; Heller z Kołomyi wyroby tkackie.

4. List pochwalny: F. J. Komendziński, kupiec z Zakopanego, za gorliwe popieranie przemysłu krajowego przez utrzymywanie na składzie wyłącznie wyrobów krajowych; Kessel z Przemyśla za meble bambusowe; Biechońska za ramy i rzeźby stylowe; Zakład artystyczno-malarski J. Rysia z Krakowa; Januszkiewiczowa z Zakopanego za wyroby z tego zakresu; Drzewiecki z Przemyśla za wyroby ołowiane; Szkoła sztuki stosowanej Dankowej z Krakowa; krawiec Węglarski z Krakowa; Waśniewski i Łuczko z Podgórza za kawę zdrowia; ks. Sapieżyna z Bilczy za kilimy; Zakład swoszowicki; dr. Zanietowski za projekty przyrządów leczniczych; Drukarnia Borka z Nowego Targu; Fabryka tutek „Progress“ z Krakowa i „Promień“ ze Lwowa; Zjednoczone fabryki zapałek; Fabryka korków Mühlszteina z Krakowa; Halpera z Jarosławia; Szkoła szewska ze Starego Sącza; Firma Chilewski i Hruby ze Lwowa; Bałabajder z Przemyśla za pługi; Stypuła za garnitur mebli ogrodowych; Terakowski, introligator z Krakowa; Stachoń z Nadbrzezia za łódź.

Nadto uchwaliło jury osobne podziękowanie wraz z listem pochwalnym lwowskiej

firmie Sokolnicki i Wiśniewski za instalacje oświetlenia elektrycznego na wystawie. Listy pochwalne otrzymali restauratorowie wystawowi Aksmann i Swatek.

Wystawa w Nowym Sączu.

Otwarcie wystawy rolniczo-przemysłowej w Nowym Sączu odbyło się — jak już donieśliśmy — w sobotę o godz. 10 przed południem. Po nabożeństwie, na placu wystawowym zebrali się bardzo licznie ziemianie okoliczni i obywatele miasta, dalej członkowie Rady powiatowej z prezesem p. Głębockim, członkowie Rady miejskiej z burmistrzem dr. Barbackim, radca dworu Struszkiewicz, delegaci władz, instytucyj, Towarzystw, oraz wystawcy.

Pierwszy do zebranych przemówił dr. Barbacki, witając ich jako gospodarz miasta i dziękując „Tow. pomocy przemysłowej“ i „Tow. rolniczemu“ za urządzenie wystawy. Następnie zabrał głos br. Battaglia. Mowę jego, której streszczenie przytoczyliśmy już w łamach naszego pisma, nagrodzono hucznymi oklaskami. Z kolei przewodniczący komitetu wystawy hr. Breza, przemówił krótko, otwierając wystawę i zaprosił zgromadzonych do jej zwiedzania. Ostatnią mowę wygłosił radca dworu Struszkiewicz, który, podnosząc znaczenie rolnictwa, jako głównego czynnika naszego bytu, wzywał do pracy nad rozwojem przemysłu rolniczego i w ten sposób do podniesienia się z klęsk, które rolnictwo nawiedziły w latach 1903 i 1904.

Po skończonych mowach przy dźwiękach „Harmonji“ nowosądeckiej przystąpiono do zwiedzania wystawy. Całość jej wywiera korzystne wrażenie. Przeszło 160 wystawców przeważnie miejscowych, umieściło swoje wyroby w pawilonach na placu wystawowym i w gmachu szkoły im. Mickiewicza. Środek placu zamieniono na ogród o południowym niemal wyglądzie.

Swojskie i zagraniczne kwiaty, palmy, fikusy i południowe krzewy z ogrodów okolicznych i p. Jeża, współzawodniczą z sadzonkami leśnemi i szczepami drzew owocowych. Kunsztownie wykonany kiosk żelazny z fabryki Rosmanitha, okolony klombami kwiecia i zieleni dopełnia prawdziwie artystycznej całości. — Na tem tle mieszczą się w okół pawilony (wymieniamy tylko najważniejsze): browaru grybowskiego, okocimskiego, Syndykatu maszyn rolniczych, St. Bocheńskiego (fabryka powozów), maszyn mleczarskich i t. d. i t. d. — w siedmiu pięknie udekorowanych salach i na korytarzach szkoły im. Mickiewicza wre życie. Roi się tutaj od wystawców i gości, bo też przemysłowcy i instytucje siliły się na to, by pokazać, co mają i co mogą zrobić. Do bardzo pięknych sal należą: sala Towarzystwa rolniczego okręgowego z wystawą lasową, urządzoną staraniem inspektora lasowego Małeckiego, sala pracy kobiet, sala przemysłowa, której ściany przystrojono kilimami z prac. bar. Lipowskiej, sala Cechu wielkiego, miasta Nowego Sącza, sala Kółek rolniczych, sala warsztatów kolejowych i inne. — Na wystawie przygrywa codziennie od godziny 6 do 9 wieczorem orkiestra „Harmonji“. W następnym tygodniu odbywać się będą na wystawie doświadczenia z maszynami mleczarskiemi i demonstracje maszyn rolniczych.

Obok parku Jordanówki mieści się wystawa koni, bydła, trzody i drobiu, połączona z premiowaniem najpiękniejszych okazów.

Z Królestwa.

Nowy gubernator Kaliski.

Słowo petersburskie donosi, że dyrektor kancelarji petersburskiego generał-gubernatora, von Weimarn, mianowany będzie gubernatorem kaliskim na miejsce Nowosilcowa, który przejdzie na stanowisko gubernatora Moskwy.

Z Warszawy.

Wskutek zaprowadzenia stanu wojennego wzmocniono kontrolę nad osobami wyjeżdżającemi i przyjeżdżającemi do Warszawy. Zarządcy domów muszą dwa razy dziennie składać w policji raporty o każdej osobie wyjeżdżającej i przyjeżdżającej i dawać poufne relacje o zachowywaniu się przybyszów.

W fabryce Bormana i Szwedego śledztwo, które, — jak donieśliśmy — policja rozpoczęła celem wykrycia tego robotnika, który w zeszłym tygodniu wywiesił na kominie fabryki czerwoną chorągiew, trwa dalej. a robotnicy i nadal więzieni się w zabudowaniu fabrycznem. Obawiają się w Warszawie, iż to więzienie robotników, może wywołać, pomimo stanu wojennego, nowe zaburzenia robotnicze i nowy strejk.

Strejk w chajderach.

W Częstochowie wybuchł strejk uczniów w chajderach żydowskich.

Strejki.

Dnia 23 bm. rozpoczął się strejk powszechny w Siedlcach i trwał dwa dni. Dnia 23 od rana już przerwano pracę we wszystkich warsztatach, także na kolei przy budowie nowej drogi, w monopolu i w dwóch młynach parowych. Sklepy, piekarnie, restauracje, cukiernie były zamknięte przez cały dzień. Ruch kołowy ustał. Około południa przerwano czynność w sądach. Tłumy ludzi przeciągały ulicami, wznosząc rewolucyjne okrzyki. Wieczorem przyszło do starć; dragoni dali jedną salwę, nikogo jednak nie zraniono. W nocy zatrzymywano każdego przechodnia, a do miasta nikogo nie wpuszczano. Na drugi dzień aresztowano kilka osób, bito i napadano na ulicy. Wogóle wojsko zachowywało się po tatarsku. W czasie pożaru, który powstał wieczorem na Warszawskiej, dragoni całym pędem wpadali na tłum zebrany, płazując niemiłosiernie na lewo i prawo. Dragoni strzelali wzdłuż ulic Warszawskiej i Pięknej. Demonstranci odpowiadali strzałami; zaczęto też strzelać z za płotów, z okien, balkonów, bram. Dragoni strzelali do okien na Warszawskiej, do domu pod l. 12 i 14, a także do okien I piętra i do bramy na rogu Warszawskiej i Szpitalnej; do bramy i do ogrodu przy kościele na Warszawskiej. Rannych jest bardzo wiele; aresztowanych ma być 50 osób. Żołnierzy zabito kilku. O godzinie 3 popołudniu złapano niejakiego Zarębę, rozkrzyżowano mu ręce, zrobiono rewizję i znaleziono za pasem rewolwer systemu Browninga. Na rozkaz oficera: „Rubi jewo“, żołdacy rozpłatali głowę Zarębie. Zabity został także socjalista Jabłoń. Kula przeszyła go na wylot.

Dnia 23 bm. wybuchły także strejki w Białej, Nowomińsku, Sokołowie i Kaliszu.

Rozprawa ze złodziejami.

Z Nowomińska pod Warszawą, donoszą o krwawej rozprawie, jaka się przez trzy dni rozgrywała w okolicy ze złodziejami. Rozpoczęło się to w sobotę, dnia 26 bm. Gromada kilkudziesięciu włościan z Wiązowni, uzbrojonych w kije, pałki i kłonice, udała się do Majdanów. Tam wdzierano się do zagród, gdzie mieszkają znani złodzieje i wymierzono im doraźną, okropną karę. Również i w innych wsiach okolicznych wykonano podobny sąd doraźny. Ludność miejscowa zbroiła się i szła do sąsiednich wsi, a rozprawę ze złodziejami u siebie zostawiła znów sąsiadom. Pod murami padło trupem 11 złodziei, a rannych i pobitych jest kilkudziesięciu. Działo się to we wsiach: Majdany, Wiązownica, Gieruszka, Aleksandrówka i wielu kolonjach okolicznych. Najbardziej znęcano się nad uczestnikami znanej bandy złodziejskiej Kozierowicza. Na miejsce przybyły władze powiatowe i sędzia śledczy. Złodzieje już poczęli mścić się za pogrom i zastrzelili z zasadzki sołtysa z Aleksandrowa, niejakiego Hermana. Przerażeni letnicy gromadnie uciekają do Warszawy.

Z caratu.

(*Telegr. „Dziennika Polskiego“*).

Ustanie strejku.

Niżny Nowogród. W fabrykach sormowskich, które były dotąd z powodu niepokojów zamknięte, podjęto ruch na nowo.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Cholera.

Sztokholm. Kolegium komercjalne ogłosiło Prusy zachodnie za nawiedzone przez cholerę. Rada sanitarna wezwała rząd, aby w rozmaitych miejscowościach na wybrzeżu szwedzkiem urządził stacje, celem poddawania podróżnych badaniu lekarskiemu.

Petersburg. Petersb. agencja donosi, że znowu przyszło do licznych zatargów między rosyjskimi a rumuńskimi rybakami na Dunaju. Kilka razy strzelano do rosyjskich rybaków, którzy przeszli na rumuński brzeg.

KRONIKA.

Lwów 30 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +16° R. Pogoda, przerywana od czasu do czasu nawalnym deszczem i grzmotami.

Z życia towarzyskiego. We czwartek dnia 7 września o godz. 11 rano w kościele św. Marji Magdaleny odbędzie się ślub panny Janiny Kozierowskiej, córki śp. Kazimierza z Górskich Kozierowskich z p. Józefem Roszkowskim.

Nowy urząd pocztowy. Z dniem 1 września wejdzie w życie urząd pocztowy w miejscowości Hilbów (powiat Skałat) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Hilbów.

Wiec Towarzystw „Pomocy Przemysłowej“ w Buczaczu. W czasie trwania Wystawy przemysłowo-rolniczej w Buczaczu, której otwarcie uroczyste przy udziale namiestnika i marszałka krajowego nastąpi w dniu 3 września, odbędzie się w dniu 7 września w czwartek w sali monumentalnego buczackiego ratusza Wiec Towarzystw „Pomocy przemysłowej“. Wiec ten ma na celu obmyślenie dalszej akcji towarzystw „Pomocy przemysłowej“ wobec krzyków jakie podnosi obłudnie przemysł niemiecki na widok skupiających się u nas sił do emancypacji gospodarczej. W wiecu mogą wziąć udział członkowie wszystkich istniejących w kraju Towarzystw „Pomocy Przemysłowej“ i Towarzystw „O własnych siłach“.

Towarzystwo „Pom. przem.“ w Buczaczu organizujące ten wiec uprasza usilnie wszystkich, komu rozwój akcji pomocy przemysłowej leży na sercu, o liczny udział i rychłe zgłoszenie uczestników zjazdu. Kwatery w hotelach i w domach prywatnych będą w dostatecznej liczbie zapewnione. Termin zgłaszania referatów do dnia 4 września. Program obrad rozdany będzie w dniu wiecu.

Defraudacja w Krośnie. Odnośnie do podanych w dziennikach wiadomości o sprzeniewierzeniach, popełnionych przez agenta krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń hr. Augusta Łosia z Krosna na szkodę Towarzystwa otrzymujemy od Towarzystwa następujące wyjaśnienie: Hr. August Łoś istotnie dopuścił się oszukańczych manipulacyj co do pożyczek na police życiowe trzeciej osoby. Wyrządzona w ten sposób szkoda wynosi około K. 55.000, czy i jaki udział w tej szkodzie poniesie Towarzystwo wzaj. ubezp obecnie nie jest jeszcze wiadomem, gdyż dochodzenia co do oszukańczych manipulacyj hr. Łosia dopiero są w toku. Dyrekcja Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń wniosła doniesienie karne do prokuratorji państwa w Jaśle, oraz zarządziła skontro agencji w Krośnie, które dotąd nie jest ukończonem. Dotychczasowy rezultat skontra pozwala przypuszczać, że defraudacja popełniona w agencji wyniesie kilka tysięcy koron, a szkoda ta będzie w znacznej części pokryta z kaucji agencyjnej hr. Łosia.

Zaćmienie słońca. Dzisiejszemu zaćmieniu słońca sprzyjała początkowo piękna pogoda, to też mnóstwo domorosłych astronomów przypatrywało się przez zadymione szkła temu ciekawemu zjawisku. Obserwować też można było dokładnie, jak cień księżyca zasłaniał coraz więcej tarczę słoneczną. Około godziny ³/₄3 słońce, atoli, jakby mu już dość było obserwacyj, zaszło za chmury a po godz. 3 lunął rzęsisty deszcz wśród akompaniamentu grzmotów.

O godz. ¹/₄4 deszcz ustał, chmury rozsunęły i znów można było obserwować zaćmienie słońca. Cień księżyca przesuwał się ze strony prawej ku lewej, począł się coraz więcej zmniejszać, aż wreszcie słońce znów zajaśniało pełnym blaskiem, na chwilę, poczem znowu lunął rzęsisty deszcz.

Nieostrożność. Josel Fuchs, blacharz, zakładając w realności pod 33 w Rynku szyld

na wysokości III piętra, użył w tym celu tak słabej liny, iż urwała się ona w chwili, gdy szyld wyciągnięto już na trzecie piętro. Skutkiem tego szyld spadł na chodnik, jednakowoż obeszło się bez wypadku.

Kradzież w gmachu szkolnym. Panu Adamowi Mitschce, starszemu inżynierowi namiestnictwa skradziono wczoraj w południe w zabudowaniu V gimnazjum, w czasie zapisów pugilares zawierający 20 koron.

Sensacyjne morderstwo w Wiedniu. Motorowy wiedeńskiego tramwaju elektrycznego Jan Prügel, mężczyzna 29-letni, żonaty i ojciec 2 dzieci, poznał przed kilku miesiącami służącą, Bertę Böhm i przedstawiwszy się jej jako poszukujący żony kawaler, służący bankowy, zawiązał z nią stosunek miłosny, wyłudzając równocześnie od niej pieniądze. Kiedy onegdaj, powróciwszy z podróży do domu rodziców do Czech, Böhmówna uwiadomiła Prügla o tem, że czuje się matką, ten, wyprawiwszy swą żonę i dzieci z domu, zaprosił Böhmównę do swojego mieszkania, gdzie ją zadusił. Zwłoki swej ofiary wywiózł następnie w kufrze na taczkach do sąsiedniego parku i tam ukrył je w krzakach. Rozumie się, że trupa odkryto rychło, a śledztwo policyjne w parę godzin potem wykryło i mordercę. Prügla aresztowano w wozie tramwajowym podczas pełnienia służby.

Cholera w Prusach. Z Grudziądza donoszą, iż w Solcu zachorował znów jeden flisak na cholerę. W Fordonie zachorowało trzech flisaków, przybyłych z Królestwa, wśród objawów typowo cholerycznych. Z Kwidzynia donoszą, iż władze pruskie uznały Wisłę za ognisko choleryczne. Wszystkie łazienki na Wiśle zamknięto. Rozpoczęły funkcjonować stacje nadzorcze.

Przyszły metropolita mohylewski. *Ruś* donosi, iż kandydatami na stanowisko arcybiskupa mohylewskiego i metropolity wszystkich kościołów rzymsko-katolickich w carstwie, przedstawionymi do zatwierdzenia przez papieża są: administrator metropolji ks. prałat Denisewicz i biskup wileński ks. Roop.

Olbrzymi pożar. Miasto Starobin nad Słuczą w gubernji mińskiej, będące ważnym punktem spławu zboża, drzewa i t. d., uległo w tych dniach gwałtownej pożodze. Spaliło się około 500 domów razem ze sklepami oraz trzy największe synagogi. Ocalało zaledwie 30 domów. Blisko 1000 rodzin, przeważnie żydowskich, pozbawionych zostało dachu nad głową.

Dramat rodzinny. Z Oschatz w Saksonji nadchodzi wiadomość, że tamże 25-letnia żona ślusarza Rauschenbacha zamordowała troje swych dzieci, a następnie obwiesiła się wraz z 19-letnim kelnerem Bergenem, z którym utrzymywała bliższy stosunek. Gdy Rauschenbach w sobotę po całodziennej pracy wrócił do domu, zastał drzwi zamknięte. Otworzył je przemocą a oczom jego przedstawił się straszny obraz. Żona z kochankiem wisieli obok siebie w jednej izbie, a w drugiej leżały pożgane nożem i z ranami od rewolweru dzieci: 2-, 4- i 6 letnie. Jedno dawało jeszcze oznaki życia, ale niebawem skonało. W liście do męża napisała szalona kobieta, że dłużej żyć nie mogła i dla tego wraz z kochankiem odbiera sobie życie. Nie chciała zostawiać sierót, więc zabiła także dzieci. W końcu prosiła męża, aby ją pochował wraz z dziećmi. Rauschenbach nawet nie przeczuwał, że żona jego utrzymywała niedozwolony stosunek.

Skarby Armady. Pod Tobermory na wybrzeżu szkockiem, liczny zastęp nurków pracuje gorączkowo w głębi morza, gdzie ongi zatonął jeden ze statków „niezwyciężonej" armady (floty zbrojnej) hiszpańskiej „Florenzia". Na statku tym, jak dowodzą świeżo odnalezione dokumenty, miała się znajdować kasa główna całej eskadry. Historja zatonięcia statku bynajmniej nie zapisała się chwalebnie na kartach dziejów Hiszpanji. Gdy po rozbiciu armady przez Francuzów, „Florencja" szukała schronienia w Tobermory, w Szkocji toczyła się wojna domowa pomiędzy oddzielnymi klanami. Wódz klanu, Mac Lean, zwerbował za grubą opłatą stu ludzi z „Florencji". Hiszpanie jednak zdradzili go i syna jego uprowadzili do niewoli na okręt, jako zakładnika, aby wymusić okup żądany. Młody Mac Lean jednak dostał się do magazynu z prochem, podpalił go i cały okręt z załogą wysadził w powietrze, przyczem i sam zginął. Z okrętu wydobyto dotychczas znaczną ilość monet złotych, broni i innych przedmiotów. Ale praca idzie bardzo wolno; cały okręt wypełniony jest bowiem piaskiem i mułem. Nurkowie mają nadzieję, że po odgrzebaniu piasku, dostaną się do skarbca okrętowego, w którym podobno znajdują się sumy olbrzymie.

Powrót z pod bieguna. Okręt „Terra Nova", który wypłynął w maju br., pod wodzą kapitana Champa, dla odszukania wyprawy podbiegunowej Ziegiera, powrócił do Honnigsvaag, nieopodal Trömsö. „Terra Nova", również kosztem Zieglera, miljonera amerykańskiego, na krótko przed jego zgonem wysłany, miał za zadanie odszukać odkręt „Ameryka", na którym wyruszyła wyprawa pod biegun w r. 1903. Ponieważ wieści o okręcie tym żadnych nie było, przeto Ziegler wysłał dla odszukania go wyprawę na „Frithjofie", lecz ta powróciła, nie odnalazłszy śladu „Ameryki". Usiłowania obecne uwieńczone zostały skutkiem pomyślniejszym. Depesza kapitana Champa donosi, że uratował 38 ludzi z załogi „Ameryki", która została zdruzgotana przez góry lodowe. Trzykrotne próby przedostania się do bieguna północnego spełzły na niczem. Niemniej załoga „Ameryki" przywozi ze sobą obfity plon naukowy.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 30 sierpnia.

(fr) Tendencja targu pieniężnego jest od paru dni chwiejna. Kilka razy w ciągu dnia zmienia się ona a kursa podlegają znacznym fluktuarjom. Powodem tego jest ta okoliczność, że zarówno w kwestji rokowań pokojowych jak i w sprawie przesilenia węgierskiego nadchodzą całkiem sprzeczne doniesienia. Ku końcowi wczorajszych obrotów sygnalizowano z Londynu znaczną haussę renty japońskiej na targu tamtejszym, skąd wysnuwano wniosek, że widocznie sprawa rokowań pokojowych stoi dobrze.

Do rzędu specjalnie faworyzowanych papierów należały dziś Alpiny, praskie akcje żelazne i czeskie górnicze.

Kurs rent był prawie nieruchomy. Gotówka w eskoncie prywatnym podrożała na $3^3/_4$ do $3^7/_8$ prc.

— **Targ nierogacizny.** Na targ nierogacizny w Wiedniu przywieziono ogółem 11.714 sztuk świń, między temi 6360 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 124 do 127 h., za galicyjskie młode świnie 88 do 120 h., wyjątkowo — hal. za kilogram żywej wagi.

— **Targ na bydło.** Kraków 29 sierpnia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 115 sztuk, b) jałownika 67, c) cieląt 115 sztuk, d) owiec i kóz 10, e) nierogacizny 349 sztuk, razem 656 sztuk.

Woły z paszy płacono po 70 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 66 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 84 do 110 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 70 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 162 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 507 sztuk, na eksport bydła rogatego 69 sztuk, nierogacizny 80 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

— **Budapeszt** 30 sierpnia. *(Giełda zbożowa)*. (Kurs w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na pazdziernik 15·78 do 15·80; pszenica na kwiecień 16·40 do 16·42; żyto na październik 12·86 do 12·88; żyto na kwiecień 1906 r. 13·50 do 13·52; owies na październik 12·08 do 12·10; owies na kwiecień 1906 r. 12·62 do 12·64; kukurudza na sierpień —·— do —·—; kukurudza na wrzesień —·— do —·—; kukurudza na maj 1906 r. 13·36 do 13·38; rzepak na sierpień 23·34 do 23·36. Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: ustalone. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 30 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 673·75, Akcje węg. Zakł. kred. 785·—, Akcje Anglobanku 319·50, Akcje Unionbanku 554·50, Akcje Laenderbanku 454·—, Akcje Bankvereinu 572·50, Akcje Bodencredit 1039·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 558·—, Akcje kolei państw. 675·50, Akcje kolei połud. 97·50, Kolei Elbethal 449·—, Akcje kolei Północnej 5850, Akcje kolei Czerniowieckiej 582·—, Akcje Alpiny 545·—, Akcje Rima Muranii 557·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2762. Akcje fabryki broni 549·—, Akcje towarz. tytoniowe 381·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 905·—, Oblig. węg. indemn. 96·40, Renta majowa 100·60, Austr. renta koron. 100·50, Węgierska renta kor. 96·55, 5% listy Towarz. kred. ziems. 100·05, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·77, 5 proc. listy Banku hipot. 112·50, 4 proc. listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·17, 5% obligacj kom. Banku krajow. —·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·15, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. pożyczka m. Lwowa 98·90, Losy tureckie 143·25, Marki 117·28, Ruble 253·—

Drobne ogłoszenia

po 2 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 20 h.

Bardzo korzystne umieszczenie i wzorowa opieka dla ucznia niższych szkół średnich. Lwów, Zielona 8, odźwierny wskaże. 550

Filozof z IV. r. przyrodnik, poszukuje lekcji w miejscu. Zgłoszenia Z. Z. Wszechnica. 549

Kompleks gruntów znaczniejszych przy ul. Gródeckiej w całości lub parcelami na sprzedaż. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata Dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, Akademicka 22. 548

Nauczycielka prywatna, przygotowująca dzieci do szkół ludowych, poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego" pod literami A. R. 545

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYŃSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 525

Sławne w świecie deserowe lub kuracyjne Winogrona kor. 4·—, niebieskie prawdziwe węgierskie słodkie śliwki kor. 2·50, deserowe jabłka, gruszki, ogórki, pomidory, brzoskwinie kor. 3 — w 5 kg. koszykach dostarcza franco Hermann Weisz jun. dom eksportowy w Munkacz Węgry. 508

Skaleczenie wykluczone! Brzytwa bezpieczeństwa, rzemyk i pasta do ostrzenia, mydelniczka, pendzel, lustro, wszystko w niklowej eleganckiej oprawie, tworzy całość wytwornej męskiej toaletki. Franco 7 koron na składzie. J. Kudas, Krempna. Za nienadające się zwraca gotówkę. 542

Świeży miód pszczelny z gwarancją za prawdziwość jakości w 5 kg. blaszankach po 5 k. 75 h. opłatnie wysyła J. Menczer w Mikulińcach. 510

Terpentynę, wosk, masę, lakiery, szczotki i sukno do zapuszczania i czyszczenia podłóg, poleca Makarowski i Spółka Lwów, Sykstuska 2. 547

Winogrona deserowe najpiękniejszy, najsłachetniejszy gatunek, dojrzałe, słodkie, wielkie owoce 3 kor. Śliwki niebieskie słodkie kor. 2·40, mieszane pół śliwek i pół winogron k. 2·40, Miód wytrawny kor. 7 wszystko w 5 kg. paczkach pocztowych franco za zaliczką wysyła Sebastjan Hahn, Wersecs, Węgry. 537

Winogrona 5 kg. piękne, słodkie winogrona ze wzgórz wysyła starannie opakowane franco za kor. 3·30, delikatne muszkatele za k. 4·30 wysyłn B. Timon, Eger in Ungarn. 552

Z powodu wyjazdu tanio do sprzedania eleganckie kawalerskie urządzenie pokoju. Wiadomość przy ulicy Jagiellońskiej l. 17 u dozorcy domu od 3—4 po południu. 551

Zaleszczyckie światowe znane wyborne owoce. Renklody sławne k. 4·—, Gruszki kefzerki słynne k. 3·—, Jabłka oliwkowe albo letówki k. 2·80, Pomidory przecudne k. 3·—, Śliwy olbrzymie k. 3·—, Śliwki węgierki, długie k. 2·50, wszystko I. sorta świeżo rwane, wysyłam natychmiast franco za zaliczką w 5 kg. koszykach D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach. 528

5 pokoi, przedpokój, balkon, kuchnia, Antoniego 1 543

5 pokoi przedpokój, kuchnia, pokój dla służby z przynależytościami, ul. Dwernickiego 12, do wynajęcia od 1 września. Dozorca wskaże. 489.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.